

KONSPEKT

1. Modlitwa na rozpoczęcie spotkania

Animator rozpoczyna modlitwę znakiem krzyża, następnie uczestnicy modlą się chwilę w ciszy.

Animator kończy modlitwę wspólną modlitwą „Ojcze nasz”

2. Powtórzenie

Animator prowadzi rozmowę z uczestnikami na podstawie poniższych pytań:

- Jakie mamy rodzaje modlitwy?
- Do czego możemy porównać te rodzaje modlitwy w naszym życiu?
- Jakiej modlitwy powinno być najwięcej?
- Czym jest uwielbienie?
- Dlaczego jest ono takie ważne?

3. Wprowadzenie

Animator rozpoczyna wprowadzenie do tematu spotkania wychodząc od opowiadania o Czerwonym Kapturku.

Myszę, że każdy z was zna z dzieciństwa bajkę o Czerwonym Kapturku. Wiemy, że Kapturek poszedł sam do babci, spotkał wilka, a później wilk zjadł babcię i Kaptureka. Wiemy też że historia kończy się szczęśliwie, leśniczy ratuje Kaptureka i babcię. Ale czy pamiętamy jak historia się zaczyna?

Animator czeka na odpowiedzi uczestników. Właściwą powinno być, że Czerwony Kapturek zostaje wysłany przez mamę do babci, żeby zanieść jej jedzenie i lekarstwa, gdyż babcia jest chora.

Czerwony Kapturek otrzymuje od mamy zadanie. Można powiedzieć misję, którą ma wypełnić. Zostaje „powołany” do tego konkretnego zadania, może sam się zgłasza, ale ma on je wypełnić.

4. Powołanie

Mówiliśmy wiele o tym, jak wielkim darem jest Eucharystia, jak powinniśmy ją przeżywać, żeby stała się największym Skarbem. Dzisiaj powiemy o tym, że Eucharystia daje nam także zadanie, pewną misję. Ale zanim do tego

przejdziemy przyjrzymy się kilku scenom z Pisma Świętego (animador może przeczytać je sam albo zaangażować w to uczestników):

Pan rzekł do Abrama: «Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukażę. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozślą: staniesz się błogosławieństwem. Będę błogosławił tym, którzy ciebie błogosławić będą, a tym, którzy tobie będą złorzeczyli, i ja będę złorzeczył. Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi». Abram udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał, a z nim poszedł i Lot. Abram miał siedemdziesiąt pięć lat, gdy wyszedł z Charanu. I zabrał Abram z sobą swoją żonę Saraj, swego bratanka Lota i cały dobytek, jaki obaj posiadali, oraz służbę, którą nabyli w Charanie, i wyruszyli, aby się udać do Kanaanu. (Rdz 12, 1-5a)

Abram był starszym człowiekiem. Ustatkowanym. Miał żonę, bliskich, krewnych. Był bogaty. I pewnego dnia Bóg mówi mu, zostaw to wszystko i idź do Ziemi Obiecanej. Co robi Abraham? Nie mówi: nie mam mapy, nie wiem gdzie to jest, nie wiem co mnie tak czeka... Ale pakuje się i idzie. Dlaczego? Bo ufa Bogu, wie, że jeśli go wybrał, jeśli go powołał, to na pewno go nie zostawi.

Przejdźmy do kolejnego powołania:

Posyłam cię do Jessego Betlejemity, gdyż między jego synami upatrzyłem sobie króla. (...) Weźmiesz ze sobą jałowicę i będziesz mówił: "Przybywam złożyć ofiarę Panu". Zaprosisz więc Jessego na ucztę ofiarną, a Ja wtedy powiem ci, co masz robić: wtedy namaścisz tego, którego ci wskażę». Samuel uczynił tak, jak polecił mu Pan, i udał się do Betlejem. Naprzeciw niego wyszła przełęczona starszyzna miasta. Jeden z nich zapytał: «Czy twe przybycie oznacza pokój?» Odpowiedział: «Pokój. Przybyłem złożyć ofiarę Panu. Oczyszćcie się i chodźcie złożyć ze mną ofiarę!» Oczyszczył też Jessego i jego synów i zaprosił ich na ofiarę. Kiedy przybyli, spostrzegł Eliaba i mówił: «Z pewnością przed Panem jest jego pomazaniec». Pan jednak rzekł do Samuela: «Nie zważaj ani na jego wygląd, ani na wysoki wzrost, gdyż nie wybrałem go, nie tak bowiem człowiek widzi jak widzi Bóg, bo człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na serce». Następnie Jesse przywołał Abinadaba i przedstawił go Samuelowi, ale ten rzekł: «Ten też nie został wybrany przez Pana». Potem Jesse przedstawił Szammę. Samuel jednak oświadczył: «Ten też nie został wybrany przez Pana». I Jesse przedstawił Samuelowi siedmiu swoich synów, lecz Samuel oświadczył Jessemu: «Nie ich wybrał Pan». Samuel więc zapytał Jessego: «Czy to już wszyscy młodzieńcy?» Odrzekł: «Pozostał jeszcze najmniejszy, lecz on pasie owce». Samuel powiedział do Jessego: «Poślij po niego i sprowadź tutaj, gdyż nie rozpoczniemy uczyty, dopóki on nie przyjdzie». Posłał więc i przyprowadzono go: był on rudy, miał piękne oczy i pociągający wygląd. - Pan rzekł: «Wstań i namaść go, to ten». Wziął więc Samuel róg z

oliwą i namaścił go pośrodku jego braci. Począwszy od tego dnia duch Pański opanował Dawida. Samuel zaś udał się z powrotem do Rama. (1 Sm 16, 1b-13)

Tą scenę myślę dobrze znamy. Bóg, który wybiera Dawida. Chłopca, który zupełnie nie nadawał się na króla. Był pasterzem, lubił muzykę, był rudy, niepozorny, co innego bracia, którzy wykonywali zapewne cięższe prace przy domu, więc byli pewnie silniejsi, wyżsi, bardziej reprezentacyjni można powiedzieć. Ale Bóg wybiera Dawida. Dlaczego? Bo Bóg widzi jego potencjał. To, że nie wygląda na króla nie znaczy, że nie może nim zostać. Bóg nie wybiera uzdolnionych, ale uzdalnia powołanych. Jeśli powołuje, to daje takie narzędzia, aby można było sprostać temu powołaniu.

Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: «Wy płyn na głębię i zarzućcie sieci na połów!». A Szymon odpowiedział: «Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i nic nie ułowiliśmy. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci». Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. Skinęli więc na wspólników w drugiej łodzi, żeby im przyszli z pomocą. Ci podpłynęli; i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały. Widząc to Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: «Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny». I jego bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprawił połów ryb, jakiego dokonali; jak również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli wspólnikami Szymona. Lecz Jezus rzekł do Szymona: «Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił». I przyciągnąwszy łodzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim. (Łk 5, 4-11)

I Piotr. Piotr, który został powołany w bardzo ciekawych okolicznościach: ciężki dzień, cała noc spędzona na łowieniu, a ani jednej złapanej ryby. A skoro ani jednej ryby, to też ani grosza. Obiady też brak. I nagle przychodzi Jezus i mówi mu, że zostanie rybakiem ludzi. A Piotr nawet się nie zastanawia, tylko zostawia wszystko i idzie za Jezusem.

5. Rozesłanie

Pan Bóg dla każdego z nas ma zadanie, powołuje nas, czasem w najgorszym momencie naszego życia. Bardzo często nie chcemy usłyszeć tego powołania myśląc sobie, że nie teraz, bo teraz nie mam czasu, mam jeszcze coś do zrobienia. Może kiedy indziej. Niektórzy myślą, że nie są wystarczająco dobrzy, aby być powołanymi.

Ale jedno jest pewne: wszyscy mamy być takimi „superbohaterami” Boga, którzy mają misję. Każdy inną. Szczególnie naszą misją jest służyć innym. Bóg przypomina nam o tym w czasie Eucharystii, kiedy kapłan zwraca się do nas słowami: „Idźcie w pokoju Chrystusa”. To nie idźcie, przyjdźcie znowu, ale idźcie i zanieście Mnie tam, gdzie Was posłałem: do waszych domów, do

miejsc pracy, do szkoły, do znajomych itd. Dla Niego nie są przeszkodą nasze słabości, niedoskonałości, wystarczy Mu nasza gotowość do służby. Bo przecież Bóg nie wybiera uzdolnionych, ale uzdalnia powołanych. Skoro więc dał nam jakieś zadania, to pomoże nam je wypełnić.

5. Modlitwa na zakończenie

Panie Jezu, Ty każdego z nas powołałeś, posłałeś do wykonania misji. Pomóż nam ją zrozumieć, odkryć. Daj nam siły, możliwości, chęci do jej wypełnienia. Amen.